

Dr hab. Elżbieta Jabłońska prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych

Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr Honoraty Martin, sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Podstawowe dane o kandydatce.

Mgr Honorata Martin (ur. w roku 1984 roku w Gdańsku) w latach 2004-2009 studiowała na Wydziale Malarstwa gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. W roku 2009 obroniła dyplom magisterski w pracowni malarstwa prof. Mieczysława Olszewskiego oraz aneks w pracowni intermediów pod opieką prof. Wojciecha Zamiary, gdzie aktualnie pracuje na stanowisku asystenckim.

Przedstawiona przez mgr Honoratę Martin praca doktorska zatytułowana „*Człowiek Małpa/Bóg człowiek*” z podtytułem „*Sztuka/Społeczeństwo/Empatia*” powstała pod opieką promotorską dr hab. Bogny Burskiej.

Ocena dorobku artystycznego i pracy doktorskiej mgr Honoraty Martin.

Honorata Martin jest autorką wielu prac malarskich, obiektów, zdarzeń, performansów, akcji. Jej twórczość, aktywność wystawiennicza (prezentacja prac w ponad 70 wystawach zbiorowych i indywidualnych) i zaangażowanie zostały zauważone i docenione przez krytykę artystyczną, czego potwierdzeniem są liczne nagrody przyznane artystce: III nagroda w konkursie Gepperta (2011), nagroda publiczności na Gdańskim Biennale Sztuki (2012), nagroda w dziedzinie kultury i sztuki w plebiscycie "Polacy z werwą"(2015), "Pomorski Sztorm" w kategorii Kultura (2015), Odkrycie Roku oraz nominacja do nagrody Splendor Gedanensis, Nagroda Miasta Gdańska dla młodych twórców kultury (2015), nominacja do nagrody "Paszporty Polityki" (2016). Tę długą listę wieńczą Spojrzenia, konkurs organizowany przez: Fundację Deutsche Bank, [Narodową Galerię Sztuki Zachęta](#) (2017), w którym jury tak uzasadniało wybór twórczości Honoraty Martin, przyznając jej główną wygraną: „...za wrażliwość, odwagę i konsekwencję w

budowaniu relacji opartych na afirmacji, a nie na antagonizmach, za szczerość i uczciwość w odkrywaniu i reinterpretacji przestrzeni społecznej.”

W swojej twórczości, opartej na intensywnym doświadczaniu rzeczywistości, Honorata Martin posługuje się różnorodnymi narzędziami. Ich zakres i dostępność określa każda ze stworzonych przez nią sytuacji.

Jak sama stwierdza: „...gdybym potrafiła precyzyjnie opisywać rzeczywistość werbalnie bądź piśmiennie pewnie bym to robiła, gdybym umiała zmieniać stan rzeczy na lepszy innymi metodami też bym na to przystała. Póki co najwłaściwszym dla mnie językiem jest język sztuki.”

Zarówno używany przez nią język jak i problematyka, którą autorka nim opisuje dotyczą spraw podstawowych, często egzystencjalnych. Opierając się na poznawaniu i jednoczesnym przekraczaniu własnych ograniczeń fizycznych i emocjonalnych, Honorata Martin nieustrudzenie eksploruje swoje wewnętrzne zasoby. Wychodząc samotnie w Polskę bez założeń i bez celu („Wyjście w Polskę”, 2013) podejmuje próbę mierzenia się, a może siłowania się z samą sobą. Mieszkając przez kilka tygodni w parku na Bródnie („Zadomowienie”, 2015), w namiocie/wigwamie skleconym ze znalezionych elementów, staje się na chwile rzeźbą społeczną, próbując równocześnie zadomowić się w przestrzeni publicznej. Rozdając wszystkie swoje przedmioty w ramach pracy „Przyjdź i weź co chcesz” (2011) dąży do zlikwidowania nadmiaru, do minimalizmu, nieposiadania, osiągając tym samym pożądaną punkt zero, który być może staje się nowym początkiem, nowym otwarciem.

Honorata Martin tworzy przestrzenie potencjalne, totalnie angażując siebie i swój czas. Bywa, że po prostu jest, ale to bycie jest na tyle prawdziwe i autentyczne, że staje się zarówno dla niej jak i osób jej towarzyszących, najważniejsze. W ten sposób realizuje rodzaj performansu z udziałem społeczności, o charakterze mimowolnego, przelotnego zdarzenia (ustawienia performatywne w przestrzeni publicznej czy Chwilowa Galeria w Katowicach w roku 2018), którego siła tkwi w potencjalności.

Pozornie bezużyteczne sprawdzania siebie w nieprzewidywalnych okolicznościach, nieplanowane badanie rzeczywistości, spontaniczne bycie w przestrzeni publicznej mają jednak zazwyczaj przełożenie na konkret w postaci dokumentacji. Jest ona elementem nie tyle dodatkowym co równoległą, samoistną pracą jak w przypadku zapisu wideo performansu „Zimno”, cyklu zdjęć „Błoki”, „Z wysoka widok jest piękniejszy”, czy „Moment”.

Mimo, iż nie bierzemy bezpośredniego udziału w prezentowanych zdarzeniach, będąc jedynie odbiorczyniami/odbiorcami wyseparowanego, ograniczonego zapisu, fotografii, estetycznego obrazu, towarzyszy nam silne wrażenie

zatrzymania w czasie, współuczestniczenia w chwili, która zdaje się nieprzerwanie trwa.

Nasze współuczestnictwo jest jednak tylko odległym przecuciem tego, co staje się realnym doświadczeniem artystki wiszącej bez zabezpieczenia na jednym z balkonów wieżowca, stojącej na krawędzi dachu czy unoszonej nurtem rzeki. Jednak przecuciem na tyle silnym, że pozostającym na długo w pamięci, budzącym emocje, poruszającym. Te elementy stanowią o istocie sztuki Honoraty Martin.

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska *„Człowiek Małpa/Bóg człowiek”* jest podzielona na dwie zasadnicze części, które wynikają bezpośrednio z obszarów bliskich autorce. Część pierwsza dotyczy społeczeństwa, jego funkcjonowania w aktualnej, wyjątkowo trudnej sytuacji, w której napięcia spowodowane „kryzysem migracyjnym” mają często irracjonalny charakter, a brak realnego zaangażowania i wiedzy powodują wrogość do przybyszów, uchodźców, tzw. obcych. Bazując na obserwacjach, wiedzy (autorka odnosi się do książki Zygmunta Baumana z 2016 roku *„Obcy u naszych drzwi”*, Emilii Kledzik *„Edukacja - migracja. Edukacja międzykulturowa w kontekście kryzysu migracyjnego w perspektywy krajów V4”*, Yuval Noah Harari *„21 lekcji na XXI wiek”*, Achille Mbembe *„Polityka wrogości”*), a przede wszystkim doświadczeniu autorka jako zasadniczy czynnik odpowiedzialny za tą tragiczną sytuację wskazuje empatię, a raczej jej brak.

„...świat jest urządzony tak doszczętnie źle, że jeśli zdarzy mi się otworzyć na chwilę oczy to wypuszczam z siebie spazmatyczny śmiech umierającego. Tylko z zamkniętymi oczami, minimalnym ruchem rozwierając powieki, wpuszczam odrobinę odbitego światła i jestem w stanie pisać i robić cokolwiek.”

W rozbudowanej części drugiej, noszącej tytuł *„Sztuka”*, autorka zajmuje się analizą wybranych metod i narzędzi stosowanych w pracach artystek/artystów, jak i przez nią samą. Począwszy od najbardziej podstawowych jak rysunek, malarstwo, szkic, notatka przez zapisy, dokumenty wideo, dochodzi do działań, spotkań, performansów czy jak sama je określa, eksperymentów społecznych: „Drugim z chętnie podejmowanych przeze mnie rodzajów performance jest eksperyment społeczny.”

Sformułowanie „eksperyment społeczny” budzi jednak mój niepokój, zwłaszcza w kontekście stwierdzenia, którym autorka podsumowuje część swoich rozważań poświęconą sztuce performans : „...ja nie wchodzę w żadną rolę. Uczciwie stoję przed człowiekiem, tylko wtedy mogę oczekiwać, że nasza relacja będzie zbudowana na szczerości i że przestanie być ważne to, co myślimy, że o sobie wiemy, a zacznie być ważne to, czego się o sobie możemy dowiedzieć.”

Taka postawa, takie założenia są mi bardzo bliskie, lecz sytuowanie tego rodzaju działań w kategoriach eksperymentu społecznego wydaje mi się nieadekwatne,

a wręcz deprecjonujące ich rzeczywistą wartość. Używając określenia „eksperyment społeczny” tracimy bowiem całą przestrzeń spontanicznej wymiany opartej na empatii, na rzecz wnikliwej, zaplanowanej i kontrolowanej obserwacji. Nie ma już miejsca na doświadczanie pozbawione planu i ostatecznego celu, nie ma miejsca na tak cenny błąd i porażkę.

Przy tej okazji przypomina mi się książka Adama Leszczyńskiego „Eksperymenty na biednych. Polityczny, moralny i ekonomiczny spór o to, jak pomagać skutecznie” (wyd. Krytyka Polityczna i Instytut Studiów Politycznych PAN, 2016), w której autor analizuje od strony ideowej i historycznej ruch na rzecz pomocy krajom biednym, sformalizowany przepływ odruchów empatii, czasem wątpliwych i mimo wszystko nieudanych, a czasem zakończonych sukcesem choć w zupełnie zmienionej formie.

Honorata Martin też chce pomagać. Chce wpływać na ten „doszczętnie źle urządzony świat” przez sztukę i pozostając w jej obszarze, lecz co istotne, delikatnie rozszczelniając jej granice.

Tym razem na Biskupiej Górze pokazując prace w galerii zaaranżowanej w wynajętym mieszkaniu, biesiadując na ulicy, zapraszając do wspólnoty, rozmowy, spotkania. Po prostu BĘDAĆ. W konkretnym miejscu i czasie, z konkretną społecznością. Co z tego powstanie? Trudno przewidzieć, nie ma przecież planu, ani założonego celu. To nie jest przecież eksperyment tylko życie, to nie jest doświadczenie tylko doświadczanie.

Konkluzja

Po zapoznaniu się z przedstawionym do recenzji materiałem obejmującym osiągnięcia artystyczne oraz rozprawę doktorską mgr Honoraty Martin, zatytułowaną „*Człowiek Małpa/Bóg człowiek*” (z podtytułem „*Sztuka/Społeczeństwo/Empatia*”), którą pozytywnie opiniuję, stwierdzam, iż zostały spełnione wymogi, określone w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Rozprawa doktorska mgr Honoraty Martin stanowi interesujące podsumowaniem jej aktualnej refleksji nad rzeczywistością, ze szczególnym uwzględnieniem globalnych kryzysów społecznych, w tym problemów migracyjnych.

Zarówno w swojej dotychczasowej, dziesięcioletniej pracy twórczej jak i obecnie artystka koncentruje się na tym wszystkim, co jak twierdzi jest dla niej ważne. Jako osoba wyjątkowo wrażliwa i empatyczna, podmiotem swoich działań i prowadzonych obserwacji czyni drugiego człowieka. Nie postrzega go jedynie w kategorii

odbiorcy lecz szuka w nim partnera, współpracując, budując relacje, współodczuwając, zadając pytania i prowokując dyskusje.

W ten sposób tworzy prace i zdarzenia o charakterze incydentalnym, a prowadzone przez nią działania stają się nieprzewidywalne, ich efekt niemierzalny, niekiedy trudny do nazwania czy szczegółowego określenia, jednak zawsze prawdziwy i autentyczny.

Autorka nie stosuje jednej, z góry określonej metody, lecz za każdym razem bada swoje możliwości w szerokim/rozległym kontekście. Pracując w otwartej formule przekracza granice własnej fizyczności i emocjonalności by choć przez chwilę otrzeć się o prawdę, by prawdziwie doświadczać i czuć.

Honorata Martin jest artystką obecną, świadomą i zaangażowaną, która tworząc prace site i time specific inicjuje, otwiera kolejne przestrzenie dla sztuki, czasem jedynie (a może aż) dla wspólnego trwania.

Przedstawiona praca doktorska, a także wyjątkowy dorobek artystyczny mgr Honoraty Martin stanowią istotny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej. Są bezsprzecznym potwierdzeniem jej wysokich kompetencji, a także refleksyjnej postawy wobec siebie, świata i sztuki.

W związku z powyższym, z pełnym przekonaniem wnioskuję do Rady Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o nadanie mgr Honoracie Martin stopnia doktora sztuki w dziedzinie „sztuki plastyczne”, w dyscyplinie artystycznej „sztuki piękne”.

Elżbieta Jabłońska

